№ 401. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych 5 kop. Rok IV.

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 12 października 1914 r.

Moratorjum.

—o—

Powszechnie znaną jest rzeczą, że prawa, któremi się rządzą społeczeństwa i narody, obliczone, a więc i układane są, na czas stosunków, że tak powiem normalnych, a więc na czas pokoju, a nie na czas wojny. To też gdy stosunki tak zwane normalne znikają, obowiązujące prawa okazują się niedostatecznemi, stają się bezsilne i przestają działać, a nawet stają się czasami szkodliwe i ich działalność albo sama przez się, z poczucia słuszności ustaje, albo przez władzę państwową zawieszoną zostaje. Jednym z praw najpowszechniejszych jest prawo do otrzymania swej należności i obowiązek do zapłaty długu. Otóż w tym kardynalnym prawie z jednej strony, i odpowiadającym mu obowiązku z drugiej strony z chwilą wojny następuje silne zamieszanie. Z jednej strony prawo do otrzymania należności wprost nie może być urzeczywistnione dlatego, że dłużnik dobrowolnie nie chce płacić, a formalności prawnych by go do tego zmusić niepodobnem jest wykonać, z drugiej strony—dłużnik wskutek zawieruchy wojennej może się okazać w położeniu uniemożliwiającem mu *pomimo jego dobrych chęci*, zapłatę przypadającego odeń długu. Mamy więc dwa stanowiska, dwa rodzaje interesów prawnych, które wymagają zarządzeń prawnych,—z jednej strony, stanowisko wierzycieli, których nie należy narażać na straty, z drugiej stanowisko dłużników, których wyjątkowo ciężkie położenie powinno otrzymać ulgę. To też wszelkie zarządzenia prawno-cywilne w czasie wojny w tych dwuch kierunkach zazwyczaj zmierzają.

W niniejszym artykule chcę przedstawić stan obecny tych zarządzeń prawnych, które dotyczą poszukiwania należności i obowiązku zapłaty z weksli. W tej materji wydane są dotąd trzy prawa w formie Najwyższych Ukazów Imiennych na imię Ministra skarbu w datach 2 sierpnia, 7 sierpnia i 25 września r. bieżącego.

Wiadomo, że poszukiwanie należności z weksli poddane jest pewnym formalnościom, przepisanym przez prawo wekslowe, które jest inne u nas, i inne w Cesarstwie. Dalej ogólną jest zasadą wszelkich praw wekslowych, że o ile w terminie weksel dobrowolnie nie jest zapłacony, to należy ten fakt urzędownie stwierdzić przez dokonanie przez rejenta, tak zwanego protestu, a to w tym celu, aby z owego niezapłaconego wekslu można było poszukiwać należności nietylko od tego, co się zobowiązał zapłacić, ale i od każdej z tych osób, które na wekslu swoje podpisy położyły, czy to jako chwilowi posiadacze, ustępując weksel komu innemu, czy jako rozmaitego rodzaju ich poręczyciele, czy też jako t. zw. akceptanci. Ow protest powinien być dokonany według naszego prawa nazajutrz po terminie płatności, według zaś prawa rosyjskiego w ciągu dwuch dni, przyczem prawo wekslowe rosyjskie jest tak surowe, że na najmniejsze opóźnienie protestu, choćby nawet dla powodu wojny, nie pozwala. Tymczasem mobilizacja, a następnie wojenne zdarzenia wprost nie pozwoliły zastosować się do wymagań prawa wekslowego i dokonać czynności protestu we właściwym czasie. I stąd potrzeba zaszła wziąć w obronę wierzycieli, czyli posiadaczy wekslu, aby nie stracili swych praw i pozwolić im na sporządzenie protestu i później, t. j. nietylko nazajutrz po terminie płatności, jak wymaga nasze prawo, nietylko w ciągu dwuch dni, jak wymaga prawo rosyjskie, lecz i później jak będą mogli lub chcieli. Ta to właśnie zasada prawna wyrażona została w Ukazie z dn. 2 sierpnia 1914 roku, który to Ukaz stał się i u nas obowiązującym na mocy punktu 3-go Ukazu z d. 7 sierpnia 1914 r. W ten sposób na podstawie tych dwuch Ukazów stało się, że posiadacze weksli wystawionych przed 30 lipca, a płatnych po tej dacie, mogą się nie spieszyć z dochodzeniem, gdy już termin weksli nastąpił lub nastąpi, lecz mogą odłożyć swe dochodzenia, albowiem przez to odłożenie żadnych swych praw nie utracają.

W ten sposób posiadacze weksli, czyli wierzyciele wekslowi, otrzymaliśmy możność wstrzymania dochodzenia wekslowego tam, gdzie to dochodzenie poczucie ludzkości i uczciwości nakazują sumieniu wstrzymać. Ale pytanie, dokąd mogą posiadacze weksli zwlekać z dokonaniem protestu? A oto dotąd, dopóki nie nastąpi w tej mierze odpowiednie rozporządzenie ministra finansów. Rozporządzenie takie dotychczas nie zostało wydanem i należy się starać, aby naszego kraju i guberni przyległych, o ile byłoby wydanem nie dotyczyło, dopóki czas nie minie.

Jak wyżej powiedziałem, pierwsze prawo, jakie wydano, miało na celu uchronienie wierzycieli od strat i dało im możność być ludzkiemi t. j. wstrzymać się z protestami i poszukiwaniem weksli. Następne prawo, t. j. Ukaz z dn. 7 sierpnia 1914 roku już dotyczy dłużników wekslowych, bo oto stanowi, że z weksli, których terminy wypadły między 30 lipca a 7 października, nie wolno się domagać wypłat wcześniej, jak 7-go października. W ten sposób do 7-go października wszelkie poszukiwanie z rzeczonych weksli ustało w całym naszym kraju i 20 innych przeważnie bliskich guberniach, i zarysowała się perspektywa, że od 8 października dłużnicy wekslowi zostaną, że tak powiem, na łasce posiadaczy wekslowych, którzy będą władać wekslami z terminami po 30 lipca w czasie, kiedy zechcą protestować i poszukiwać. I oto, gdy taka perspektywa się zarysowywała wydany zostaje pod dniem 25 września 1914 r. nowy Ukaz, który wszystkie weksle, mające terminy płatności między 30 lipca a 7 października dzieli na 2 kategorje. Pierwsza kategorja, to weksle z terminami od 30 lipca do 7 września włącznie: z weksli tej kategorji *może być* czynione poszukiwanie, a więc protestowanie i egzekucja sądowa. Mówię *może być*, gdyż żadnego czasu prawnego, czynionego przez obawę utraty jakichś przywilejów wekslowych, nie ma, jest tylko zniesiony zakaz przymusowego wstrzymania egzekucji.

Ta więc kategorja weksli podpada pod rozporządzenia Ukazu z d. 2 sierpnia, t. j. stanowi takie weksle, które stosownie do życzenia ich właścicieli mogą być protestowane, poczynając już od 8 października w dowolnym czasie. Druga kategorja weksli, to są weksle z terminami płatności od 8 września do 8 października 1914 r. Otóż co do tej kategorji weksli Ukaz z d. 25 września 1914 r. stanowi, że terminy ich płatności uważają się o miesiąc opóźnione i o miesiąc później ulegają wykonaniu protesty i poszukiwanie sądowe. W ten sposób weksel z terminem 8 września uważa się za płatny 8 października, weksel z terminem 20 września, uważa się za płatny 20 października, weksel znów z terminem 7 października uważa się za płatny w dniu 7 listopada. *Podkreślam, uważa się za płatny.* Ale tu zachodzi pytanie, czy, gdy owe weksle w d. 8 października, czy 20 października, czy 7 listopada nie zostaną dobrowolnie zapłacone, to czy *powinien* wierzyciel je natychmiast protestować i wystąpić ze skargą sądową. Otóż, nie: posiadacz wekslu nie ma *takiego czasu*, gdyż nie przestało obowiązywać prawo z d. 2 sierpnia, pozwalające mu protest odroczyć. Dopóki to prawo będzie obowiązywało, a należy się starać, aby minister finansów go nie zniósł, dobrej woli i uczucia ludzkości posiadaczy weksli zależeć będzie, czy weksle tej kategorji protestować, czynić poszukiwania, czy też z tymi czynnościami zaczekać.

W ten sposób co do weksli z płatnością od 30 lipca wystawionych lub płatnych u nas lub w 20 pobliskich gubernjach mamy położenie takie: a) weksle z terminami od 8 września do 7 października włącznie uważają się za mające datę o miesiąc późniejszą i w tych nowych terminach *mogą być* protestowane i skarżone *lecz nie muszą*, b) takież weksle z terminami od 30 lipca do 7 września włącznie 1914 r. uważają się za podlegające zapłacie z dniem 8 października i posiadacze ich, którzy dotąd mieli wzbronionem poszukiwanie należności z takich weksli, będą mogli, poczynając od 8 października weksle te w *dowolnym czasie* protestować i należności dochodzić. Kiedy to zechcą uczynić, czy 8 października, czy później, to już zależy od ich poczucia ludzkości, potrzeby i zasobności dłużników.

Odgłosy wojny.

Upadek Antwerpji.

OSTROWO. Ukazał się dodatek nadzwyczajny tutejszego pisma niemieckiego, donoszący, że wojska niemieckie zdobyły Antwerpję.

—o—

Upadek Antwerpji nastąpił w ubiegły piątek.

Po uprzedniem zdobyciu przez niemiecką armję linji fortów zewnętrznych los Antwerpji był już przesądzony, dlatego też wiadomość o poddaniu się fortecy znajduje wiarę powszechną.

W miejscowych sferach wojskowych wiadomość o zdobyciu stolicy Belgji sprawiła wielkie wrażenie. Tryumf stał się widocznym dla wszystkich w lokalach publicznych, w których oficerowie miejscowego garnizonu głośno wyrażali swe zadowolenie z osięgniętego sukcesu.

Ogólnie przypuszczają, że król Albert zdołał przenieść swą kwaterę do Ostendy, gdyż podobno Anglja wskazała na trudności przyjęcia króla belgijskiego swych portów i udzielenia jego dworowi stałej i bezpiecznej gościny.

Zajęcie Kielc.

(g) Ludność Kielc już po raz drugi przeżywała straszne chwile zdobywania miasta przez wojska niemieckie.

Przypadadający na dzień 30 września „sądny dzień" przeważająca część ludności żydowskiej spędziła w piwnicach.

Ze wszystkich stron w pobliżu miasta rozlegała się silna kanonada armatnia i karabinowa.

Wojska rosyjskie już w dniu 29 września potrochu wycofywały się z miasta.

W dniu 29 stoczono w okolicach Kielc rozpaczliwą bitwę, której rezultatem było, że połączone wojska niemiecko-austrjackie w dniu 30 września ukazywać się zaczęły w mieście.

Tu odbyła się potyczka między małym oddziałem kozackim, liczącym 10 osób i oficera z podjazdem niemiecko-austrjackim. Po napadzie, kozaków z oficerem poległo, pozostałym zaś udało się przedostać przez linję wojska niemieckiego.

Począwszy od 1 października przez miasto przechodzą silne oddziały wojska niemieckiego i austrjackiego.

W dniu 5 października, kiedy u żydów przypada uroczyste święto szałasów, w synagodze kieleckiej modliło się wielu żołnierzy niemieckich. Rabin niemiecki w uniformie wojskowym wygłosił mowę do mieszkańców i żołnierzy. Mieszkańcy wysłuchali go bardzo obojętnie. Wojsko zajęło magistrat i inne gmachy rządowe i publiczne.

Bez przepustki komendanta nikogo do miasta nie wpuszczają i nie wypuszczają.

Z Łowicza.

Przybyli w niedzielę do Łodzi woźnicy opowiadają, że wojska niemieckie napotykali po drodze z Warszawy poczynając od Łowicza.

Z Rogowa.

Opowiadano nam, że w Rogowie widziano na polach okolicznych wielką ilość trupów zabitych w niedawnej potyczce żołnierzy. Mieszkańcy Rogowa sprzątają trupy, oddając zwłoki te ziemi do wspólnych mogił

Wysadzenie mostu.

W niedzielę z rana w Łodzi i okolicach rozległ się między godz. 8 i 9-tą trzykrotny donośny huk dynamitowy. Okazało się, że most kolei Obwodowej linji szerokotorowej za Widzewem, w pobliżu domów familijnych Widzewskiej Manufaktury wysadzony został w powietrze.

Również od strony północnej miasta słyszano nad ranem i w nocy silny huk dynamitowy.

Bitwa pod Opatowem.

Pomiędzy Opatowem a Ostrowem w gub. radomskiej, wojska niemieckie odrzuciły brygadę rosyjskich strzelców gwardji, biorąc do niewoli znaczną ilość żołnierzy, oraz zdobywając kilka armat i karabinów maszynowych. (t)

Wielka bitwa pod Skierniewicami.

Od czwartku odbywa się tutaj wielka bitwa na polach między Płyćwią i Raduczem, gdzie zwykle odbywają się rosyjskie manewry. — Kanonadę słychać w mieście. Całe miasto jest przepełnione mieszkańcami sąsiednich miasteczek, którzy się tutaj chcieli ukryć (e)

Zniszczenie mostu pod Nieborowem.

Na stacji Nieborów, niemcy zniszczyli most kolejowy. Most ten miał wielkie znaczenie strategiczne i tym sposobem komunikacja między Skierniewicami i Warszawą została przerwana. (e)

Młodociany ochotnik.

W jednej z miejscowych kawiarń goście mieli sposobność przyglądnia się młodocianemu wojownikowi w niemieckim mundurze wojskowem. Jest to ochotnik „najmłodszy" w całej armji niemieckiej liczący zaledwie 16 lat. Służy jako rowerzysta-wywiadowiec.

Biura centralne

—o—

W Szwajcarji utworzyło się biuro centralne dla udzielania informacji o jeńcach francuskich, wziętych do niewoli w Niemczech i niemieckich, internowanych we Francji, Belgji, Anglji i Rosji.

Biuro pozostaje pod kierunkiem v. Gustawa Adora, deputowanego Genewy do rady Związkowej i komisarza Szwajcarji na wystawie paryskiej 1900 r. Biuro otrzymuje raporty urzędowe ze wszystkich obozów; działa sprawnie, oddając wielkie usługi rodzinom jeńców.

W tejże Genewie powstała inna jeszcze instytucja centralna. Składa się ona z uczonych, pisarzy, humanistów, socjologów i wojskowych, zgromadzonych w celu bezstronnego a dokładnego badania wszystkich okoliczności obecnej wojny i — okrucieństw, jakich dopuszcza się armja niemiecka. Badania te mają mieć charakter najzupełniej przedmiotowy, i w sposób ścisły mają ustalać fakty i gromadzić stwierdzające je dokumenty.

Szwajcarja leży pośrodku państw, toczących wojnę, a jej neutralność daje rękojmię bezstronnego operowania materjałem liczb i faktów.

Prowadzić się ma codzienny „raptularz nadużyć" i zaopatrzony w opinje uczonych z punktu widzenia prawa międzynarodowego, utworzy cenne dzieło o „historji współczesnej".

Inicjatorem „biura" jest znany pisarz szwajcarski, Paweł Seippel.

Socjalista niemiecki o wojnie.

—o—

Poseł socjalistyczny do parlamentu niemieckiego Ryszard Fiszer, zamieścił w organie socjalistów „Volksrecht" w Zürichu, artykuł w którym stara się udowodnić, że nikt w narodzie niemieckim nie chciał wojny.

Fiszer przekonany jest, że kanclerz rzeszy dłuższy czas szczerze usiłował nie dopuścić do wojny, do której wciąż systematycznie dążyła dyplomacja rosyjska.

Frakcja socjalistyczna w parlamencie niemieckim musiała uznać, że rząd niemiecki starał się usilnie uniknąć wojny. „Cały naród niemiecki —pisze poseł socjalistyczny uznało zachowanie się Rosji za zuchwały napad. Czyż mieliśmy się w takiej chwili odłączyć od narodu? Czyż mogliśmy zagrożoną ojczyznę oddać wrogowi"?

Mówiąc o przemarszu wojsk niemieckich przez Belgję, pisze on „Czyżby się inne państwo w chwili niebezpieczeństwa inaczej zachowało! W chwili, gdy chodzi o życie lub śmierć narodu, istnieje tylko prawo samozachowawcze. (Gesetz der Selbsterhaltung").

Co się zaś tyczy zarzutu rzekomo barbarzyńskiego prowadzenia wojny przez armię niemiecką, zaznacza Fiszer, że „armia niemiecka, której trzecią conajmniej część stanowią socjaliści, nie prowadzi wojny ani barbarzyńskiej, ani wojny wandali. Gdy jednak na żołnierzy niemieckich napadają z za węgła, i grozi im wciąż niebezpieczeństwo strzałów z domów, kościołów i muzeów, to zrozumiałym jest, że żołnierze ci, z instynktu samozachowawczego wprost myślą tylko o jednym: o wytępieniu napadających, i o zniszczeniu gmachów po za którymi ukrywają się napadający".

Kończy Fiszer swój artykuł następującą zwrotką: „Socjaliści niemieccy nie stali się wprawdzie szowinistami, ale w chwili niebezpieczeństwa narodowego połączyli się z narodem niemieckim, aby odwrócić od ojczyzny i Europy niebezpieczeństwo rosyjskie. I jeżeli byliśmy zmuszeni wpierw stoczyć walkę z narodami kulturalnemi, jakiemi są Anglja i Francja, to stało się dlatego, że ze względów strategicznych chciano usunąć większe niebezpieczeństwo".

Kronika.

— (g) **Komendant m. Łodzi.** Wczoraj, przybył do Łodzi gen.-lejtenant Ekscelencja von Liebert, mianowany komendantem miasta i zamieszkał w Grand-Hotelu.

= (s) **Pieniądze niemieckie i rosyjskie.** Władze wojskowe niemieckie wydały rozporządzenie, mocą którego mieszkańcy Łodzi obowiązani są przyjmować od wojskowych pieniądze niemieckie

Znaleźli się w mieście naszem ludzie złej woli, którzy wyzyskują tę okoliczność na swoją korzyść z oczywistą krzywdą innych mieszkańców miasta, bądź to skupując obcą walutę, bądź wmuszając przy kupnie lub obrachunkach korzystniejszą monetę. Dla uniknięcia nieporozumień i nadużyć, o których zresztą należy niezwłocznie zawiadamiać milicję,— wskazanem jest, by sprzedający wymieniał w stosunkach z prywatnymi i nieznajomymi klijentami ceny w taj walucie, w jakiej nabywca ma zamiar płacić. Tylko w ten sposób można uchronić się od strat i wyzysku, oraz zapobiedz przykrym nieporozumieniom.

— (s) **Chodzenie po godz. 9 wieczorem.** Do Centralnego Kom. Milicji Obywatelskiej zwraca się codziennie bardzo wiele osób z prośbą o jakiekolwiek legitymacje i opaski, gdyż interesy zawodowe lub pilna potrzeba zmusza ich do wychodzenia na miasto, oraz wracanie po godz. 9 wiecz.

Niestety, Centr. Kom. Milicji Obywatelskiej, skrępowany zobowiązaniami w zakresie wydawania opasek, których ilość jest obecnie ściśle ograniczona i podlega surowej kontroli, zmuszony jest odmawiać życzeniom petentów. Natomiast uwzględniając wyjątkowe i bardzo pilne wypadki, C. K. M. O. wydał polecenie, by posterunki milicyjne w porze nocnej ułatwiały — towarzyszeniem od posterunku do posterunku—drogę tym wszystkim, których pilny obowiązek humanitarny wzywa w tej porze na miasto, więc w pierwszym rzędzie osoby duchowne do posług religijnych, lekarzy, wezwanych do chorych, akuszerki i t. p. Zwraca się przytem wszakże uwagę, że nadużycia dobrej wiary milicjantów i na wszelkie, choćby najdrobniejsze nadużycia Milicja będzie energicznie reagować dostępnymi dla niej środkami.

— (o) **Dział sanitarny przy Komitecie Obywatelskim.** Dział sanitarny przy głównym Kom. Obyw. zorganizowano w sposób następujący: delegatem jest dr. Trenkner, zaś członkami sekcji sanitarnej p.p. lekarze: I dzielnica dr. Prechner (Zawadzka 19), dr. Lipiński (Zgierska róg Aleksandrowskiej); II dzielnica dr. Auerbach (Konstantynowska 31), III dzielnica dr. Rundo (Zawadzka 15), IV dzielnica dr. Litmanowicz (Krótka 12), V dzielnica dr. Dutkiewicz (Nawrot 1 a, VI dzielnica dr. Libiszowski (Długa 87), VII dzielnica dr. Rosiewicz (Piotrkowska 153), VIII dzielnica dr. Gundlach (Cegielniana róg Wólczańskiej), IX dzielnica dr. Łukasiewicz (róg Staro-Zarzewskiej i Sosnowej).

— (g) **Przedstawiciele robotników w milicji obywatelskiej.** W lokalu związku zawodowego metalowców odbyło się zebranie przedstawicieli 18 robotniczych związków zawodowych. Przewodniczył p. A. Goralek. Omawiano propozycję Centralnego Komitetu milicji obywatelskiej, aby związki zawodowe wydelegowały po jednym delegacie do komisji prawnej przy milicji, Po dłuższych debatach uchwalono wybrać 9 przedstawicieli do komisji prawnych przy każdym ucząstku milicyjnym.

Zebranie opracowało dla swych przedstawicieli dyrektywy, polecając im bronić interesów robotniczych.

Wybrani zostali pp.: A. Kwiatkowski, S, Sobolewski, I, Cobel, Wolak, I. Skrobiszewski, I. Grałak i trzej przedstawiciele robotników-żydów: E. Wołyński, Abram Szmojsz i Dawid Szwarcman.

= (s) **Kuchnie dla biednych.** Zebranie członków Stow. techników w sprawie kuchen dla biednych. oraz sklepu spółdzielczego odbędzie się we wtorek dn. 15 b. m., o godzinie 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia.

— (t) **Powrót robotników do Łodzi.** Na wszystkich podmiejskich szosach dają się zauważyć oddzielne grupki lub pojedyńcze osoby z tobołkami na plecach. Są to robotnicy fabryczni, którzy orjentując się w sytuacji, zaraz po zamknięciu fabryk, opuścili nasze miasto, kierując się do swych krewnych lub znajomych na wieś, obecnie zaś z powodu braku pracy powracają do Łodzi.

Jak nas informują, większość gospodarzy pozostawia rolę na zimę nieuprawioną, w zamiarze siania dopiero na wiosnę zbóż jarych.

— (h) **Wobec nadchodzącej zimy.** W miejscowych składach futer rozpoczął się ruch sprzedażny, dzięki temu, że garnizujący w Łodzi oficerowie niemieccy skwapliwie zaopatrują się w futra. Popytem cieszą się nawet droższe sztuki. Kupcy

---

Za Ojczyznę!..

—o—

— Żegnaj, dziecko, — rzekł uroczyście stary Okamoto, wyciągając dłoń swoją do syna.

Mała staruszka, zsunąwszy się z łoża, podeszła do młodego wojaka, oparła drżące ręce na jego ramionach i utkwiła swe zgasłe źrenice w ciemnych oczach syna.

Czy chciała mu powiedzieć, jak bardzo go kocha, czy też czułemi słowy pożegnać go pragnęła?.. Może... Lecz przez ścisnięte gardło staruszki żaden nie przeszedł wyraz, tylko łzy wielkie spływać zaczęły z jej zaczerwienionych oczu.

Kapitan Osaka z miłością spojrzał na matkę, uścisnął jej wychudłe ręce i podszedł do żony, stojącej dotąd na uboczu.

— Żegnaj, Mirami,—szepnął.

— Żegnaj, mój władco,—odrzekła cicho, prowadząc go do wyjścia.

Młody człowiek zawahał się w progu, lecz otrząsnąwszy się ze wzruszenia, przesłał obecnym ostatnie pożegnanie i zniknął na ulicy.

Młodziutka Mirami już po raz drugi rozstawała się ze swym mężem. W trzy tygodnie po ślubie zabrali go na wojnę, z której powrócił rannym. Gdy leżał chory, Mirami prosiła bogi litościwe, aby wojna ukończoną była przed jego wyzdrowieniem. Ale modlitwy jej nie zostały wysłuchane. Zabrali go ponownie.

Po wyjściu Osaka, stary Okamoto rzekł do kobiet:

— Pójdę zobaczyć to olbrzymie działo... Żegnać się z nim nie będę... Po co okazywać przy obcych swoją słabość...

Przystań była w pobliżu. Stary, przybywszy na miejsce, stanął w oddaleniu. Osaka wydawał właśnie rozkaz wciągnięcia olbrzymiego działa na pokład statku. Wielkość armaty była istotnie niebywałą, a znajdujące się już na pokładzie działa mniejszego kalibru wydawały się, w porównaniu z nią, dziecinnemi prawie zabawkami.

Obok starego Okamoto, jakiś żołnierz żegnał się z urodziwą gejszą.

— Jakaż to wielka armata!—rzekła, ujrzawszy działo, z trudem wciągane na pokład.

— Wierzaj mi, — odparł żołnierz ze śmiechem, że prezent, jaki to działo prześle prusakom, nie pójdzie im na zdrowie... Oficer ten,—dodał, wskazując na Osaka,—to komendant i mechanik. Zna on to działo w najdrobniejszych szczegółach. Każda sprężyna, każdy gwincik jest mu dobrze znany. Zwie się Osaka, a jest synem starego Okamoto.

— Jaki on przystojny, jaki postawny! — z zachwytem rzekła młoda gejsza.

Okamoto, nie czekając na odejście statku, wolnym krokiem powlókł się w stronę domu.

— Każda sprężyna, każdy gwincik dobrze mu jest znany, — powtarzał staruszek do siebie, a twarz jego jaśniała szczęściem.

—o—

II.

Osaka wszedł do namiotu sztabu generalnego, gdzie zebrało się już kilku generałów i oficerów.

Jeden z nich zwrócił się do wchodzącego:

— Przez ten most, — rzekł wskazując na mapie punkt, oznaczony szpilką — niemcy z łatwością będą mogli wycofać swe wojska. Chodzi tedy o zburzenie mostu.

Ze względu na to, że pociski nasze nie dochodzą tak daleko, dowódca rozkazał sprowadzić pańskie działo.

Osaka spojrzał na mapę. Most znajdował się na prawem skrzydle armji niemieckiej i oddalonym był o pięć mil od pierwszych pozycji japońskich.

— Według zapewnień wywiadowców, — ciągnął dalej generał,—most można ostrzeliwać z jednego tylko punktu, a tym jest niewielka wyniosłość po prawej stronie. Obawiam się wprawdzie, że miejsce to zbytnio jest oddalone od naszych okopów, lecz na razie nie ma innego wyjścia. Panu więc, kapitanie, polecam osłonę waszego skrzydła.

. . . . . .

Olbrzymie działo stanęło już na swem miejscu przy wciąganiu potwora na wzgórze pracowały przez całą noc dwa bataljony. O świcie dopiero znużony Osaka rzucił się na ziemię, ale nie odpoczywał długo. Zaledwie słońce wzeszło na niebo począł pracować koło działa, aby gotowym być w każdej chwili.

(D. c. n.)

miejscowi przypuszczają, że w krótkim czasie wyprzedadzą wszystek zapas.

= (h) **Lotnicy niemieccy w Łodzi.** W liczbie znajdujących się obecnie w naszem mieście lotników jest jeden, który w stosunkowo krótkim czasie zwiedził wiele miejscowości w różnych krajach państw, wojujących z Niemcami. Między innemi latał on dopiero w tym tygodniu nad Katedrą w Reims, a wkrótce potem nad fortecą Osowiecką itd. W dniu dzisiejszym lotnicy niemieccy zwiedzili w samolotach plac wyścigowy przy szosie Pabianickiej, gdzie znaleziono szkielet zdemontowanego aeroplanu lotnika łódzkiego Millera.

— (o) **Zebranie komitetu opałowego.** Wczoraj, pod przewodnictwem p. Antoniego Stamirowskiego, odbyło się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 96, zebranie Komitetu opałowego przy Głównym Komitecie Obywatelskim. Rozważano pilną sprawę sprzedaży oraz bezpłatnego rozdawnictwa drzewa, wyciętego w lasach miejskich.

Dyskusja była bardzo ożywiona a wynikiem jej uchwała następująca 1) od dnia dzisiejszego przystąpić do zapasów i zarazem sprzedaży drzewa dla instytucji społecznych, jako to: szpitali, towarzystw dobroczynnych, ochron, przytułków i t. p. po cenach przystępnych.

Zgłoszenia przyjmowane będą w biurze Komitetu, lokal Tow. „Siemens“ (trzecie piętro) przy ul. Piotrkowskiej 96.

Biuro to wydawać będzie, po wpłaceniu należności, odpowiednie kwity, na podstawie których posiadacze otrzymywać będą drzewo w lesie miejskim, od rana do zmierzchu.

2) Rozdawnictwo drzewa bezpłatnie biednym mieszkańcom rozpocząć się ma od 3-go listopada r. b. za pośrednictwem Komitetu niesienia pomocy biednym.

Projektowany pierwotnie termin wcześniejszego rozdawnictwa drzewa bezpłatnie Komitet uznał za niewłaściwy i odłożył go, kierując się względami następującemi: a) listopad jest początkiem krytycznych miesięcy, b) na razie są jeszcze dobre drogi, umożliwiające dowóz drzewa z okolic Łodzi i c) starać się należy, aby ograniczone zapasy drzewa jakimi rozporządza Komitet opałowy starczyły na czas jaknajdłuższy.

Gdy te najgłówniejsze potrzeby zostaną zaspokojone, Komitet rozpocznie ogólną sprzedaż drzewa detaliczną, a następnie hurtową wszystkim mieszkańcom miasta.

W końcu zebrania przyjęto do wiadomości, że delegowani z ramienia Głównego Kom. Obyw. pp. A. Biederman, A. Stamirowski i A. Grohman—zakupili od hr. Ordęgi w Warszawie 1 miljon pudów drzewa oraz miljon pudów węgla dla celów opałowych od Tow. „Produgol“ w Piotrogrodzie, przyczem zapewnili sobie bezpośrednio w ministerjum komunikacji potrzebną na to ilość wagonów do dnia 1 stycznia r. p.

W sprawie pozyskania węgla z kopalń Zagłębia Donieckiego, Komitet starać się będzie wyszukać drogi do sprowadzenia jaknajśpieszniejszego możliwej ilości wagonów.

= (m) **Także dobroczyńca.** Do przybyłego z gęsiami do Łodzi włościanina podszedł właściciel sklepu przy ul. Widzewskiej nr. 51, Jankiel Charasz i kazał sobie odnieść do domu gęś, wartości 1 rb. 20 kop. Chłopek kazał synowi odnieść gęś, Charasz zaś, korzystając z tłoku przy płaceniu, za nią, zaczął się dopominać o gęś, nic nie mówiąc, że kupiono i zabrano już do domu. Chłopek zameldował o tem Milicji Obywatelskiej, która zajęła się tą sprawą. Charasz przyznał się do przywłaszczenia i zeznał, że przywłaszczoną gęś oddał na biednych.

Milicja skazała go na zapłacenie wartości gęsi i 2 rb. grzywny.

= (s) **Zapisy do I przytuliska.** Zapisy do I przytuliska dla dzieci bezrobotnych uskuteczniać można w dalszym ciągu w lokalu Zw. Zaw. Metalowców (Konstantynowska 5). Przyjmowane są dzieci członków Związków Zawodowych, zamieszkałych w pobliżu przytuliska (Łąkowa 25). Członkowie Zw Zawodowych proszeni są o przynoszenie ze sobą odnośnych dowodów.

— (k) **Strzelcy galicyjscy w Łodzi.** W dniu dzisiejszym przybyli do naszego miasta z Piotrkowa członkowie organizacji galicyjskich drużyn strzeleckich.

Uniform strzelców składa się z munduru i maciejówki koloru szarego. Pięciu strzelców zatrzymało się w cukierni Gostomskiego, skąd następnie udali się do gmachu poczty.

— (o) [illegible]

— (m) **Za nieporządki.** Lokatorzy domu № 71 przy ul. Widzewskiej zwrócili się do Milicji obywatelskiej z zażaleniem, że właściciel domu, Mendel Meizner, zamknął wodę i wygódki, nie pali lamp na kurytarzach i t. p.

Po sprawdzeniu okazało się, że dom ten rzeczywiście utrzymywany jest w stanie niechlujnym i urągającym wszelkim przepisom sanitarnym.

Właściciela domu pociągnięto do odpowiedzialności.

— (o) **Na gorącym uczynku.** Przed kinematografem „Casino“ pochwycono Jakóba Eisnera, w chwili, gdy wyrwał p. F. Mühle torebkę z pieniędzmi. Aresztowany zeznał, iż mieszka przy ojcu, przy ul. Konstantynowskiej nr. 59. Ojciec zatrzymanego Eisnera objasnił, iż syn jego Jakób jest zawodowym złodziejem; skazany był ostatnio na półtora miesiąca więzienia za kradzież i karę tę odsiadywał w Piotrkowie. Obecnie, po upływie roku, gdy wojska niemieckie zajęły Piotrków, wypuszczony został z więzienia.

Eisnera zaaresztowano.

— (m) **Usiłowanie włamania.** Dziś rano nieznani złoczyńcy usiłowali dokonać zuchwałej kradzieży w śródmieściu. Przy zbiegu ul. Wólczańskiej i Zawadzkiej w nowym domu, należącym do S. Praszkiera i M. Gildesheima mieści się sklep galanteryjny Braci Singer. Nad sklepem na I-m piętrze znajdują się dwa puste lokale. Złoczyńcy dostali się do jednego z nich za pomocą podrobionego klucza, gdzie wybili w ścianie murowany otwór wielkości w łokieć kwadratowy, następnie, przedostawszy się do pokoju nad sklepem usiłowali przebić otwór w podłodze, lecz natrafiwszy na belkę i pokład betonowy zaniechali roboty, usiłowali dostać się do następnego mieszkania, lecz ich spostrzegł sąsiad Mojsze Rosenblum i wszczął alarm.

— (o) **Fałszywe ruble.** Woźnica Horowicz, zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej nr. 11, otrzymał za przewóz owoców od Jana Szymańskiego i Walentego Pawlika 2 ruble monetą fałszywą. Oszustów milicja aresztowała, przyczem przy Pawliku znaleziono jeszcze jeden rubel fałszywy.

Trzy podrobione ruble bilonu srebrnego złożono w biurze czwartej dzielnicy, a zatrzymanych osadzono w areszcie, do czasu rozpatrzenia sprawy przez komisję rozjemczą.

= (k) **Aresztowanie szajki złodziejskiej.** Dziś w nocy patrol lotny Milicji Obywatelskiej II dzielnicy podczas rewizji, dokonanej w restauracji przy ul. Średniej nr. 9, zaaresztował znaczną liczbę osób, zgromadzonych w szynkowni. Przy wielu zaaresztowanych znaleziono wytrychy oraz inne narzędzia złodziejskie.

Rabusie pozostawiwszy na miejscu pusty worek zbiegli, zanim przybyli zaalarmowani milicjanci.

Rabusiów było czterech, młodych ludzi, ubranych w ciemne długie palta i czapki sportowe.

Odszukaniem złoczyńców zajęła się milicja obywatelska.

= (k) **Fałszywy milicjant.** W dniu wczorajszym oddziałowi lotnemu Milicji Obywatelskiej III dzielnicy, polecono odebrać opaskę milicyjną niejakiemu Michałowi Libermanowi, zamieszkałemu przy ul. Konstantynowskiej nr. 49, którą tenże osobnik nieprawnie sobie przywłaszczył. Gdy Milicja przybyła na miejsce, fałszywy milicjant stawił czynny opór przy aresztowaniu. Odgłos walki zwabił dwuch żołnierzy niemieckich, którzy natychmiast udzielili pomocy milicjantom.

= (p) **Wypadki.** Przy ul. Andrzeja nr. 36, Franciszek Dulniewicz, lat 17, robotnik murarski, uderzony cegłą, spadł z rusztowania i odniósł rany głowy i czoła.

— Przy ul. Przejazd w domu pod nr. 12, spadł ze schodów i złamał rękę Józef Kobus, lat 46, krawiec.

— Przy ul. Franciszkańskiej 75, Michalina Kadyńska, lat 25, robotnica, przy podziale węgla pobita przez sąsiada tępem narzędziem, odniosła rany głowy i lewego przedramienia.

— Przy ul. Średniej nr. 2, Mendel Druchne, lat 22, elektrotechnik, przy pracy zranił się nożem w rękę.

— Na ul. Andrzeja nr. 10, Józefa Olesińska, lat 32, szwaczka, bez zajęcia i mieszkania, znaleziona została w stanie zupełnego wyczerpania sił z głodu i choroby: odwieziono ją do szp. Czerw. Krzyża.

— W takimże stanie osłabienia znaleziono 19-letniego Edwarda Kinica, bez zajęcia.

— Przy ul. Nawrot w domu pod nr. 27, zmarł nagle na anewryzm serca 33-letni majster tkacki Robert Grunwald.

Z Teatru.

—o—

Teatr Polski.

Wczorajsze popołudniowe przedstawienie w teatrze Polskim zgromadziło tłumy publiczności.

Grano krotochwilę w 3 aktach „Robert i Bertrand“, czyli dwaj złodzieje.

Dobrze opracowanymi rolami tytułowymi, pp. Szejer i Miciński wywoływali bezustanne wybuchy śmiechu, zwłaszcza w „górnych sferach“ teatru.

P. Szarkowski stworzył dobry typ zblazowanego dandysa, z pań zasługują na wzmiankę panie Smiatyńska i Wisnowska.

„Biada ci, Anglijo“!

—o—

Pod powyższym tytułem umieściła „Voss Zeitung“ artykuł d-ra Freunda, który dowodzi, że Anglja musi przegrać kampanję dla trzech przyczyn. Anglja oszukuje swych sprzymierzeńców, zaniedbuje swoje sprawy, a niemoc jej jest już widoczna światu.

Nieszczera polityka Anglji w stosunku do Rosji i Francji musi doprowadzić do katastrofy. Pomoc, jaką Anglja udziela tym mocarstwom jest nieznaczna, gdyż Anglja dąży do osłabienia trzech największych mocarstw europejskich, aby na pobojowiskach wyczerpanych i osłabionych mocarzy zagarnąć władzę nad Europą. Rosja i Francja muszą w końcu uznać, że ich sprzymierzeniec oszukuje ich na każdym kroku. Pod pozorem pomocy Anglja oszukuje swych sprzymierzeńców, spodziewając się w odpowiedniej chwili uderzyć w ich kieszenie.

Anglja zaniedbuje swe sprawy żywotne, dążąc do osłabienia swego najlepszego interesanta, niemców.

Państwo niemieckie było dotychczas największym odbiorcą sukna i węgla angielskiego. Po wojnie obecnej żaden patrjota niemiecki nie weźmie do ręki towarów angielskich, zaś dowóz węgla angielskiego będzie zabroniony. Anglja więcej straci na bojkocie towarów niemieckich, niż Niemcy.

Najważniejsze wiadomości.

Z dodatku dzisiejszego:

Powrót Cesarza.

PIOTROGROD. Cesarz powrócił z armji czynnej do Carskiego Sioła.

Podczas pobytu na terenie działań wojennych, Cesarz raczył przyjmować raporty zarówno od sztabu Zwierzchniego Głównodowodzącego, jak i od głównodowodzących armiami, generał-adjutanta Ruzskiego i generał-adjutanta Iwanowa, i zwiedził, prócz kwatery Zwierzchniego Głównodowodzącego, miasta: Równo, Brześć Białystok, fortecę Osowiec i Wilno.

Do Piotrogrodu.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi do „Kattowitzer Zeitung“, iż gazety polskie piszą o wywiezieniu przez Rosjan z Ossolineum we Lwowie do Piotrogrodu: 1034 obrazów, między którymi arcydzieła Rafaela i Tintoretta; 28,000 miedziorytów; tysiące monet starych, książek, rękopisów, jak również różnych polskich pamiątek narodowych.

Na froncie francuskim.

PARYŻ. Wszystkie ataki, dokonane dn. 6-go października przez dwa niemieckie korpusy jazdy na froncie armji sprzymierzonych w okręgu Lens, zostały świetnie odparte. Takie samo niepowodzenie było udziałem usiłowań czwartego niemieckiego korpusu jazdy, mającego za zadanie przerwać komunikację francuskiego lewego skrzydła. Odrzucony od Lille korpus ten był zmuszony do odwrotu do Courtrai.

Na całym pozostałym froncie bitwa toczy się pomyślnie dla sprzymierzonych.

Francuzom powiodło się powstrzymanie ataku niemców na Roy i zajęcie pozycji pod Chausnes.

Dokonane przez niemców dn. 7 października ataki na Antonville i Apremont francuzi odparli.

KOPENHAGA. „Agencja Wolffa“ ogłasza następujący komunikat niemieckiego sztabu generalnego. „Niemcy zdobyli fort Breendonk pod Antwerpją.

W Duesseldorfie bomba, rzucona z aeroplanu nieprzyjacielskiego, uszkodziła hangar, przebiła jego dach i powłokę znajdującego się w nim balonu sterowego.

Nagroda cesarza Wilhelma.

KOPENHAGA. Cesarz Wilhelm wyznaczył nagrodę w sumie 25 tysięcy marek i krzyż żelazny pierwszemu żołnierzowi niemieckiemu, który wejdzie do Antwerpji.

Rumunja.

PIOTROGRÓD. Z Bukaresztu donoszą, że wobec tego, iż neutralność Rumunji nie jest zagwarantowana żadną kompensatą, koła wojskowe żądają niezwłocznego wtrącenia się do akcji wojennej.

Zgon wynalazcy.

BERLIN. „Berliner Zeitung am Mittag“ donosi, że pisma amyrykańskie zawiadamiają o śmierci wynalazcy łodzi podwodnych Johna P. Hollanda, który zmarł na zapalenie płuc 12 sierpnia w Newark w stanie Nowojorskim w wieku lat 72.

Jak wiadomo pierwszą myśl łodzi podwodnej dał Jules Verne, słynny autor licznych fantastycznych powieści dla młodzieży w dziele pod tytułem „20,000 mil pod wodą“.

Zatopienie krążownika.

LONDYN. Eskadra japońska zatopiła pod Kiao-Czao krążownik niemiecki „Cornbrun“ i dwie łodzie podwodne.

Ostatnie telegramy.

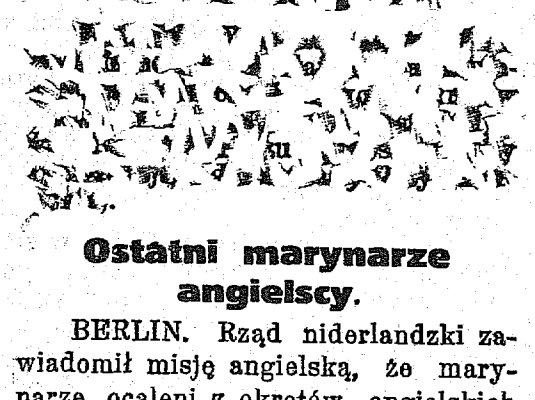

Ostatni marynarze angielscy.

BERLIN. Rząd niderlandzki zawiadomił misję angielską, że marynarze, ocaleni z okrętów angielskich „Abukir“, „Hoog“ i „Kressy“, znajdujący się obecnie w Holandji, uważani są za gości i po wyzdrowieniu, niezwłocznie zostaną odesłani do swej ojczyzny.

Pojedynek aeroplanów.

LONDYN. Donoszą tu z Antwerpji, iż obserwowano tam walkę niemieckiego aeroplanu z belgijskim statkiem powietrznym. Nad Antwerpją ukazał się aeroplnn niemiecki, uzbrojony w karabiny szybkostrzelne. Niezwłocznie wzniósł się ku niemu aeroplan belgijski. Na znacznej wysokości aeroplan niemiecki począł ostrzeliwać przeciwnika. Wówczas lotnik belgijski zwrócił swój aparat ku fortom i począł się opuszczać. Niemiecki aeroplan nie zaprzestał pogoni. Gdy jednak zbliżył się do fortów, poczęto go ostrzeliwać z haubic, wobec czego wzbił się w górę i znikł na horyzoncie.

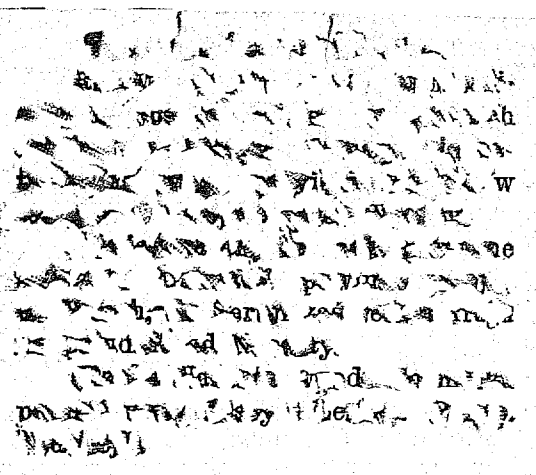

Flota francuska.

RZYM. Jak donoszą pisma, flota francuska zniszczyła sygnalizację stacji austrjackich Lissy, Pelagozzy i Leziny. Na całem pobrzeżu dalmackiem francuzi poniszczyli latarnie morskie i stacje telegrafu bez drutu.

Niemieccy generałowie.

BERLIN. Komendant Altony, generał Barris, lat 55, który ukończył akademję wojenną naznaczony został do armji czynnej. Zastępcą jego jest generał Witz.

Komendantem twierdzy Koblencji naznaczono generała Zyppera.

Dowódzcą armji niemieckiej w gub. suwalskiej jest generał Morgen, liczący lat 56.

Różne wieści.

— **Polska gazeta w Wiedniu.** W Wiedniu zaczęła wychodzić gazeta polska, specjalnie dla zbiegów z Galicji, których w Wiedniu zgromadziło się prawie 100,000. Redaktorem nowego pisma jest Adam Nowicki.

— **Katedra w Reims.** „Utro Rosiji“ streszcza opowiadanie korespondenta „Daily Chronicle“, który zwiedził zbombardowaną katedrę w Reims. Pokazuje się, że wieści o jej zburzeniu były przesadne. Pozostaną wprawdzie ślady niemieckiego bombardowania, ale katedra zachowała całość swej architektury.

Głównie zaszkodziło jej zawalenie się rusztowania; wzniesionego dla jej restauracji, ponieważ wskutek tego zawalenia się wypadło z niej kilka wielkich ciosów. Prześliczna fasada z trzema portalami jest prawie nienaruszona, równie jak wieża i wspaniałe rozety. Natomiast wnętrze katedry przedstawia większy obraz zniszczenia.

— **Ciężkie położenie ekonomiczne w Galicji.** „Dziennik Polski“, wychodzący we Lwowie, zaznacza, że sytuacja w Galicji w obecnej chwili uniemożliwia się wskutek trudności ekonomicznych i finansowych, które kraj odczuwał w ostatnich latach. Od chwili aneksji Bośnji i Hercogowiny, pisze „Dziennik Polski“ kraj ani chwili nie miał spokoju. Galicja więcej, aniżeli inne kraje Austrji, cierpiała. Wskutek utraty kredytu, rolnictwo nie mogło wyżywić kraju. Trzeba było rozwijać handel i przemysł, lecz to było nie na rękę przemysłowcom krajów zachodnich“.

— **Pod dozorem policyjnym.** W Odesie i w Winnicy, jak donoszą „Birżew. Wied.“, zamieszkali pod jawnym dozorem policji burmistrz z Czerniowic Weiselberg, prokurator Lucarus, występujący w procesie Bendasiuka, poseł do sejmu, jeden austrjacki inspektor podatkowy i wielu innych.

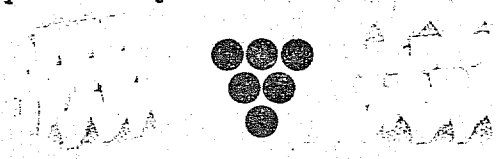

B. P.

Mindla z Nowaków Izzikowa

BIRENZWEIG

Żona kupca,

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła d. 11 b. m. przeżywszy lat 62.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Zagkiej № 22 zastąpi dn. 12 października o godz. 2-ej po poł., o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Mąż, córki, synowie, synowie, zięciowie, wnuki i wnuczęta.

Kwar i Satyra.

—o—

Wojna.

Nie Herkules, ni atleta, od narodzin człek spokojny — jam nie żołnierz, lecz... poeta, nie widziałem przeto wojny.

Zdziwiłem, też nie mało: piszę w domu... i spokojna, w tem... coś we drzwi zakało:

— Kto tam? krzyknę.

— To ja, wojna!

— Wojna? czy się przesłyszałem? — Nie! Ach zjeżył włos na głowie, od pięt[a] reszcz poruszył ciałem... Pytam przez drzwi:

— A co powie?

— Wpuść! ja „wiad“ z panem zrobię. Będą i „feljetniki“... Myślę, a nuż co zarobię (chociaż sto wierszy do „Kroniki“). W pośpiechu jął! Postać blada, długa, chuda i w łachmanie. Nieproszona za stół siada, pyta:

— Masz co jeść, mój panie?

— Jeść chce pani i poety, to pomyłka, moja pani — ty salceson, lecz niestety! nie zostało już nic dla niej.

Zbiegłem jednak na ulicę, nakupiłem różnych rzeczy: bułek, chleba, polędwicę... Zjadła, lecz wnet

— Jeść! zaskrzeczy.

Schodziłem tak parę razy. Pustka w kiesce. trudna rada, wracam, patrzę — ta jak zrazy: węgiel ryzie, drzewo zjada! Oburzony do żywego, laskę z kąta pochwyciłem, wrzasnę

— A to co takiego?! i... i... i, nad ...i się obudziłem!

Kamo

—o—

Ogłoszenia zwyczajne.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego

m. Łodzi.

OBWIESZCZENIE.

Z uwagi na znaczne i ciągle wzrastające zaległości rat od pożyczek Towarzystwa, Dyrekcja widzi się zniewoloną podać do wiadomości P.p. właścicieli nieruchomości, aby we własnym interesie, celem uniknięcia znacznych kar i kosztów, należności swoje, z tytułu udzielonych pożyczek w listach zastawnych, do kasy Towarzystwa wpłacali.

Pojmując wielce krytyczny czas dla dłużników, Władze Tow. przedsięwzięły odpowiednie kroki wobec Władz wyższych, celem uzyskania pewnych ulg w opłacie rat zaległych. Zanim jednakże ulgi te wyjednane zostaną, obecnie już Dyrekcja przyjmować będzie częściowo wpłaty na poczet długu, który przecież musi bezwarunkowo być ściągnięty.

Nadto Dyrekcja uprzedza Pp. właścicieli, aby premje asekuracyjne na ubezpieczenie od ognia budowli **bezwarunkowo** sami agentom właściwych Towarzystw ogniowych opłacali, w przeciwnym bowiem razie sami sobie winę przypiszą za mogące dla nich powstać straty, w razie pożaru budowli. Na opłatę bowiem pomienionych premij, w zastępstwie stowarzyszonych. Towarzystwo Kredytowe, w obecnym czasie, środków nie posiada, interesy zaś instytucji w razie pożaru, do wysokości pożyczki, zabezpieczyło odpowiedniemi umowami z Towarzystwami asekuracyjnemi. O interes własny winni dbać sami właściciele.

Jadę karetą

do Warszawy

w poniedziałek dnia 12 b. m. lub we wtorek 13 b. m. Mogę zabrać dwie osoby, oraz listy, depesze, przesyłki i różne zlecenia. **F. Łapiński** **Długa 72 m. 4** I-sze piętro front 2711—3

W celu zabezpieczenia możebnie długiego działania Gazowni usilnie **prosimy Szanownych Konsumentów aby** ze względu na dobro ogółu,

jak najoszczędniej palili gaz.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

Jadę przez **Warszawę** do

Piotrogrodu i Moskwy

załatwiam pod gwarancją zlecenia wszelkiego rodzaju, jak inkaso należności, dostarczenie pieniędzy i listów etc.

Wiadomość u **F. Szyllera, Długa № 66,** od 10 do 12 i 2—4. 2717—2

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa

Dr. Lewkowicz

powrócił.

Leczenie **trypra bez szprycowań.** Tel. 35-4

Przy syphilisie stosowanie prep. „606 i „914“.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

od 9—1 i od 6—8. dla pań od 5—4 w niedziele od 9 do 3. Tel. 35-46

Sprzedaż

drzewa i torfu

hurtowo i detalicznie, Konstantynowska 43, sklep kolonialny, Cezar Hausig, telefon 23—95.

Kaluszerka masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Petersburgu praktykująca 20 lat. przyjmuje: masaż porody rozwinięcia biustu, podskorne zastrzykiwanie, udziela porad, dyskrecja zapewnione Andrzeja № 39 m. 10 od 12—5. Odpowiedzi na listy

Papier gazetowy

w wiekszej ilości do sprzedania na p u d y. Wiadomość: w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, ulica :: Zachodnia № 37. ::

Lekcje gry fortepianowej,

metodą ułatwioną udziela dośw wiadczona nauczycielka Zastać można od 2 do 4 po poł. **Szkolna 17, m. 8, front II piętro.**

Ogłoszenia drobne:

Do sprzedania wózek dziecinny prawie nowy. Nawrot 61.

Do wynajęcia: powozy, bryczki i platformy, na miejscu i na wyjazd, jednocześnie załatwiam wszelkie korespondencje. Wiadomość Grabowa 27 u właściciela

Kupię żarna do mielenia zboża na mąkę korbą kręcone, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37.

Kupię maszynę do szycia Singera w dobrym stanie. Wiadomość w administracji N. K. Ł. Zachodnia 37.

Zaginęła książeczka oszczędnościowa na rb. 16 kop. 85 za № 19548 wydana na imie Berty Schmidt

Zaginął weksel wystawiony przez Karłowskiego z Zawady, na zlecenie L. Grinberga pł. 2 sierpnia 1914 r.

Wydawca St. Książek. Redaktor odp. Wincenty Sławiński. W druk. St. Książka. Zachodnia 37.